

## WCZESNOCHRZEŚCIJAŃSKIE ŚWIADECTWA O DARACH DUCHOWYCH

Pawłowa nauka o charyzmatkach znalazła swój odgłos w pismach wczesnochrześcijańskich pisarzy. Wydaje się, że wielu z nich było żywo zainteresowanych darami duchowymi, a wspólnoty chrześcijańskie pieczołowicie je pielęgnowały. W pierwszych pięciu wiekach istnienia Kościoła zapisano wiele świadectw posługiwania się charyzmatami. Przytoczenie niektórych z nich pozwoli dostrzec atmosferę, w jakiej dary te się rozwijały i zaobserwować podejście chrześcijan pierwszych wieków do nadprzyrodzonego działania Ducha Świętego.

### **I. *Didache*, Klemens Rzymski, Ignacy Antiocheński, Hermas, Justyn Męczennik**

Autor *Didache*, pisma powstałego prawdopodobnie pod koniec I stulecia po Chr., nakazuje cenić sobie dar prorocstwa: „W sprawie apostołów i proroków postępujcie w taki sposób [...]: każdego apostoła, który do was przychodzi, przyjmijcie jak samego Pana [...]. Każdy prawdziwy prorok, który chciałby u was osiąść, wart jest swojej strawy” (XI, 3-4; XIII, 1). Autor pisma daje niezwykle ważną wskazówkę: „Nie każdy, kto mówi pod natchnieniem Ducha, jest prorokiem. Jest nim tylko wtedy, gdy żyje na sposób Pana” (XI, 8). Już więc w pierwszych wspólnotach chrześcijan dostrzeżono, iż jednym z kryterium autentyczności daru prorocstwa jest sposób życia tego, kto prorokuje.

Do wspólnoty w Koryncie około 95 roku pisze swój list Klemens Rzymski (Di Nola, 178). Zabiera głos w sprawie powstałego w gminie sporu: „Niech więc zachowa swoją jedność to Ciało, które tworzymy razem w Jezusie Chrystusie! Niech każdy okazuje posłuszeństwo temu ze swych bliźnich, który został obdarzony stosownym charyzmatem” (*Ep. Cor.*, XXXVIII, 1). Charyzmatem nazywa Klemens dar przewodzenia Kościołowi lokalnemu; inne dary charyzmatyczne winny być – według niego – podporządkowane temu naczelnemu. W tym samym mniej więcej czasie Ignacy Antiocheński wzywa, by posługiwanie darami charyzmatycznymi było podporządkowane zaleceniom biskupa: „Nie wiedziałem tego od żadnego człowieka. Duch [Święty] to głosił, mówiąc: «Nie czyńcie nic bez biskupa, strzeżcie swego ciała jako świątyni Bożej, kochajcie jedność, unikajcie podziałów»” (*Ep. Phil.*, VII). Nieco późniejszy jest *List Barnaby*. Autor wspomina w nim krótko charyzmatyczne działanie Ducha takimi słowami: „Bóg mieszka prawdziwie w nas, w domu serca naszego [...]. On sam w nas prorokuje, On sam w nas mieszka [...]. Oto duchowa świątynia wybudowana dla Pana” (*Ep. Bar.* XVI, 9). Mniej więcej na połowę II stulecia datować należy dzieło Hermasa zatytułowane *Pasterz*. Autor daje w nim wskazówki co do korzystania z daru prorocstwa: „Jeśli człowiek posiadający Ducha Bożego przyjdzie na zgromadzenie mężów sprawiedliwych, którzy mają wiarę w Ducha Bożego, i jeśli to zgromadzenie zwróci się z prośbą do Boga, wówczas napełni owego człowieka czuwający nad nim Anioł ducha proroczego, a człowiek ów napełniony Duchem Świętym przemówi do tłumu tak, jak chce tego Bóg” (*Past.* 43,9). Hermas stawiał także problem rozróżnienia prorocत्व fałszywych od prawdziwych, stwierdzając przy tym, że chrześcijanom umocnionym w wierze fałszywe prorocत्व nie są w stanie zaszkodzić (Siemieniowski, 17). Zresztą – twierdzi autor – fałszywy prorok stroni od prawowitego Kościoła, gromadząc wokół siebie

swoich wyznawców: „człowiek taki nie zbliża się do zgromadzenia mężów sprawiedliwych, lecz ich unika, wiąże się z wątpiącymi i próżnymi, a po kątach im prorokuje” (43,13).

W kolejnym pokoleniu chrześcijan Justyn Męczennik dowodził, że początkowo dary duchowe udzielane były wyznawcom judaizmu (spełniało się w ten sposób proroctwo Iz 11,1-2), jednak teraz Bóg rozdaje je wierzącym w Chrystusa. Przytacza przykłady działania Ducha Świętego w znanych mu wspólnotach chrześcijańskich: „Należało, aby takie dary ustąpiły od was [Żydów]; a spocząwszy w Nim [w Chrystusie], znowu – jak przepowiedziano – stały się darami, które z łaski mocy Jego Ducha On sam rozdziela tym, którzy wierzą w Niego, kogo On uzna za godnego [...]. Zgodnie z tym powiedziano: «Wstąpiwszy do góry, wziął do niewoli jeńców, rozdał ludziom dary» (Ef 4,8). I znowu w innym proroctwie powiedziano: «W ostatnich dniach – mówi Bóg – wyleję Ducha mojego na wszelkie ciało, i nawet na niewolników i niewolnice moje, i będą prorokowali» (por. Dz 2,17-18; Jl 3,1-2) [...]. Można spotkać między wami kobiety i mężczyzn, którzy posiadają dary Ducha Bożego; dlatego prorokowano, że moce wymienione przez Izajasza spoczną na Nim: nie dlatego, by On potrzebował mocy, ale by dłużej nie pozostawały pomiędzy wami [Żydami]” (*Dial. Tryph.* LXXXVII-LXXXVIII). Obecność darów charyzmatycznych w Kościele uważał Justyn za ważny argument za prawdziwością chrześcijaństwa: „Codziennie niektórzy z was stają się uczniami w imieniu Chrystusa i porzucają ścieżkę błędów; otrzymują też dary, według tego, jak kto jest tego godny, oświecony imieniem Chrystusa. Gdyż jeden otrzymuje ducha zrozumienia, inny rady, inny mocy, inny uzdrowienia, inny przepowiadania, inny nauczania, inny bojaźni Bożej [...]. Prorokowano, że po wstąpieniu Chrystusa do nieba uwolni On nas od błędu i rozda nam dary. A oto te słowa: «Wstąpił do góry, powiódł jeńców w niewolę, rozdał ludziom dary» (Ef 4,8) [...]. My otrzymaliśmy dary od Chrystusa, którzy wstąpił do góry” (*Dial. Tryph.*, XXXIX) (Rosik, 19). Kolejne pochodzące od Justyna świadectwo dotyczy daru uwalniania od wpływu złych mocy. O wypędzaniu złych duchów pisze: „Chrystus stał się człowiekiem i narodził się z woli Boga Ojca dla zbawienia ludzi wierzących i na zgubę demonów, o czym zresztą teraz możecie przekonać się na własne oczy. Licznych bowiem opętanych przez demony w całym świecie, a także w samym waszym mieście waszych obywateli, których żaden zaklinacz ani czarodziej czy magik nie mógł uleczyć, chrześcijanie uleczyli i wciąż leczą wezwaniem imienia Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego pod Poncjuszem Piłatem, wypędzając i uwalniając od demonów, które trzymają w swej niewoli ludzi” (2 *Apol.*, 6,5-6).

## **II. Ireneusz z Lyonu, Męczeństwo św. Perpetuy i Felicyty, Tertulian, Hipolit**

Wśród innych darów duchowych żyjący w II w. Ireneusz wyszczególnia dar języków: „Podobnie [jak za czasów Apostoła Pawła] my też znamy braci w Kościele, którzy posiadają dary prorocze i którzy przez Ducha mówią wszelkimi rodzajami języków, ujawniają dla ogólnego dobra ukryte sprawy ludzi i ogłaszają tajemnice Boże. Ich to Apostoł nazywa «duchowymi», a są duchowi, gdyż mają udział w Duchu [...].” (*Adv. haer.* V,6,1). Chrystus przekazując apostołom władzę nad złymi duchami nie zarezerwował jej wyłącznie dla nich, lecz przez apostołów przekazał ją wszystkim wierzącym. Liczne świadectwa pierwszych wieków wskazują, że chrześcijanie nie tylko byli świadomi tej władzy, lecz często jej używali. Całe nauczanie patrystyczne w tym względzie pobrzmiewa echem Nowego Testamentu. Trudno byłoby znaleźć jakiegoś ojca Kościoła, który w swych pismach milczy

na temat uwolnień dokonywanych mocą Chrystusa. W innym świadectwie Ireneusza wymieniona jest już z nazwy cała plejada charyzmatów, których lista zbliża się do zamieszczonej w 1Kor przez św. Pawła: „Prawdziwi uczniowie Jego, którzy od Niego otrzymali łaskę, czynią w Jego imię dla dobra reszty ludzi takie cuda, do jakich każdy z nich dar odebrał. Otóż jedni wypędzają demony rzeczywiście i prawdziwie, tak że często ludzie uwolnieni od złych duchów przyjmują wiarę i wstępują do Kościoła. Inni znów znają przyszłość, mają widzenia i wypowiadają proroctwa. Inni zaś przez wkładanie rąk leczą chorych i zdrowie im przywracają, a nawet [...] i umarli już powstawali, i żyli z nami przez wiele lat [...]. Nie można zgoła podać liczby charyzmatów, jakie w całym świecie Kościół otrzymuje od Boga i w imię Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego pod Poncjuszem Piłatem” (*Adv. haer.* II, 32,4). Ireneusz zwalczał posługiwanie się darem proroctwa u ruchu gnostyckim i sekciarskim. Za jego czasów specyficzną szkołę prorocką prowadził niejaki Markus, uczeń gnostyka Walentyna. Markus uczył, w jaki sposób należy prorokować, gdy „łaska” (*charis*) spocznie na jakiejś osobie. Ireneusz wyśmiewał te praktyki: „«Niewiasto, oto *Charis* spoczęła na tobie: otwórz usta i prorokuj». A ona zaraz nadyma się próżnością, uniesiona tymi słowami i wielce poruszona w duszy oczekiwaniem, że oto ona ma prorokować! Jej serce z emocji bije gwałtownie, zbiera w sobie niezbędną śmiałość i w swej próżności wyzywająco wymawia jakiś nonsens, który jej przyjdzie na myśl, jak tego można oczekiwać od kogoś nadętego pustym duchem [...]. Od tej pory uważa się za prorokinię i dzięki składa Markusowi, że udzielił jej ze swej *Charis*” (*Adv. haer.* I,13,3). O montanistach Ireneusz twierdził: „Chcąc udaremnić dar Ducha Świętego, który w ostatnich czasach według upodobania Ojca wylał się na rodzaj ludzki, nie przyjmują Ewangelii w postaci Janowej, w której Pan obiecał zesłać Parakleta. Odrzucają więc jednocześnie i Ewangelię, i ducha proroczego. Nieszczęśni, bo nie chcąc przyjąć pseudoproroków, wyganiają zarazem łaskę proroctwa z Kościoła [...]. Tacy nie uznają również Apostoła Pawła, albowiem w pierwszym swym Liście do Koryntian szczegółowo opisał charyzmaty proroctwa i wspominał ludzi prorokujących w Kościele” (*Adv. haer.* III,11,9). W kwestii daru proroctwa wypowiada się także Klemens Aleksandryjski. Nakazuje on, by dary proroków były podporządkowane „charyzmatowi prawdy”, czyli osądowi Kościoła. Za charyzmat uznaje jednak także sprawiedliwość i męczeństwo: „Prorocy uzyskują doskonałość w proroctwach, sprawiedliwi w sprawiedliwości, męczennicy w wyznaniu wiary, inni w jej głoszeniu [...]. Utrzymujemy, że każdy, kto uwierzył, został napełniony przez Ducha Świętego [...]. Joel, jeden z dwunastu proroków, mówi zupełnie jawnie tak: «I stanie się po tym, że wyleję Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki będą wygłaszać proroctwa»” (*Strom.* IV, 132,3 – 133,1 i V, 88,1). Męczeństwo rzeczywiście widziane było jako szczególnie dar Ducha Świętego. W pochodzącym z 203 roku tekście zatytułowanym *Męczeństwo św. Perpetuy i Felicyty* obok daru męczeństwa wspomina się dar proroctwa i dar wizji. Autor tekstu widzi tu realizację zapowiedzi proroka Joela: „Ci, którzy uważają, że jest tylko jeden dar prorokowania zesłany przez jednego tylko Ducha Świętego dla wszystkich czasów i pokoleń, niech zrozumieją, że te ostatnie wydarzenia powinny być traktowane jako posiadające większą wagę, bo jako późniejsze w czasie, świadczą o wyjątkowej łasce zesłanej w czasach najnowszych. Bowiem «w ostatnich dniach – mówi Pan – wyleję ducha mego na wszelkie ciało, i będą prorokowali ich synowie i córki; i na niewolników i niewolnice moje wyleję Ducha mego; a młodzi ludzie będą mieć widzenia, a starzy sny śnić będą» (Dz 2,17-18; Jl 3,1-2). Tak więc i my, zgodnie z otrzymaną

obietnicą, uznajemy i wielce poważamy zarówno nowe proroctwa, jak i nowe wizje. I wszystkie inne łaski Ducha Świętego traktujemy jako narzędzie zamierzone dla dobra Kościoła, bo przecież został On mu zesłany, aby rozdzielać dary na wszystkich, jak Bóg każdemu wyznaczył” (*Mart.Per.Fel.* 1).

Tertulian przez pewien czas po chrzcie wyznawał prawowierną naukę Kościoła, później jednak odłączył się od niego. W swych pismach uzasadnia jednak, że Duch Święty wciąż działa wśród wierzących: „Stwórca będzie mówił nawet w innych językach i obcymi wargami – to potwierdza charyzmat języków”, pisze nasz autor i dodaje zaraz: „o kobietach powiedział [apostoł], że i one mogą mieć dar prorokowania” (*Adv. Marc.* V, 8,10). W polemikach z Marcjonem wzywał go, by ukazał mu działanie Ducha Świętego w jego wspólnocie: by wykazał się, że występują w niej proroctwa, dar tłumaczenia języków czy dar poznania (*Adv. Marc.* V,8,12). W *Traktacie o duszy* dawał bardzo ciekawe świadectwo o darach charyzmatycznych, którymi obdarzona była pewna kobieta z jego wspólnoty: „Oto mamy pośród nas pewną siostrę, której przypadł los wyróżnienia rozmaitymi darami objawienia, których doświadczą w Duchu poprzez ekstatyczne wizje pośród świętych obrzędów w dzień Pański w kościele: rozmawia z aniołami, a czasem nawet z Panem; zarówno widzi, jak i słyszy tajemne przekazy; rozumie serca niektórych ludzi, a którym jest to potrzebne – rozdziela pomoc. Czy to podczas czytania Pisma, czy śpiewu psalmu, czy to głoszenia kazania, czy podczas ofiarowania modlitw – we wszelkich tych posługach religijnych udzielane jej są okazje i materia do postrzegania wizji” (*De anima* 9). Sam Tertulian, gdy odszedł od Kościoła, przystał do montanistów. Nic dziwnego, że wówczas zaczął przywiązywać coraz większą wagę do darów duchowych. Fascynowały go szczególnie te, które odznaczały się dużym stopniem spektakularności. Takie właśnie stany ze szczególnym upodobaniem pielęgnowali montaniści. O założycielu grupy Euzebiusz pisał: „Montanus, wychodząc z siebie i popadając nagle w rodzaj podniecenia czy ekstazy, szalał i zaczynał bełkotać i wymawiać dziwne rzeczy, prorokując w sposób sprzeczny z ustalonym zwyczajem w Kościele przekazanym przez tradycję od początku [...]. Niektórzy zakazywali mu przemawiać, pamiętni na rozróżnienie uczynione przez Pana i Jego ostrzeżenie, by mieć się na baczności przed nadchodzącymi fałszywymi prorokami. Ale inni, wyobrażając sobie, że pełni są Ducha Świętego i daru proroczego, nadymali się pełni uniesienia, a zapominając o rozróżnieniu Pana, wzywali ducha szalonego, podstępного i zwodzącego, a ten ich oszukiwał i zwodził” (*Hist.* V, 16,7-8).

Hipolit w dziele pochodzącym z 215 roku, zatytułowanym *Tradycja apostołska*, opisuje, jak w Kościele, obok ustanawiania biskupów, prezbiterów i diakonów, rozdzielano posługi także ludziom świeckim. Hipolit sądził, że jeśli ktoś ma już dar uzdrawiania, nie należy dokonywać nad nim rytualnego nałożenia rąk z prośbą o ten dar: „Jeśli ktoś pośród świeckich otrzymał przez objawienia dar uzdrawiania, nie należy nakładać na niego rąk, gdyż sprawa jest oczywista” (*Trad.* 14). Inne świadectwo posługiwania charyzmatami pochodzi od Nowacjana, który rozwijał swą działalność w Rzymie głównie w pierwszej połowie III stulecia. W dziele *De Trinitate* pisał: „[Uczniowie] nie bali się ani więzień, ani kajdan [...], mając w sobie dary, które teraz ten sam Duch rozdał i pomnaża Kościołowi, Oblubienicy Chrystusa, niczym jakieś klejnoty. On jest bowiem tym, który ustanawia proroków w Kościele, kształci nauczycieli, każe mówić językom, udziela sił i uzdrowień, sprawia cudowne dzieła, udziela rozeznania duchów, ustanawia rządy, proponuje rady, łączy i

rozdziela inne dary, które wypływają z charyzmatów, i z tego względu czyni Kościół Pański wszędzie i we wszystkim doskonałym” (*De Trin.* XXIX).

### III. Orygenes, Hilary, Atanazy, Bazyli Wielki, Cyryl Jerozolimski

Dorobek pisarski Orygenesza zadziwia do dzisiaj. Ten niezwykle płodny autor pozostawił po sobie wiele świadectw uzasadniających konieczność korzystania z charyzmatów. W jednym z nich zauważa: „[Apostołowie Jezusa] bez pomocy cudów nie zdołaliby nakłonić swych słuchaczy do tego, żeby porzucili dawne obyczaje i z narażeniem życia przyjęli nowe, nieznanne jeszcze nauki. Ślady tego Ducha, który pojawia się w postaci gołębiczy, trwają do tej pory w chrześcijanach, którzy wypędzają złe duchy, dokonują wielu uzdrowień i z łaski Słowa posiadają zdolność przewidywania przyszłych wydarzeń” (*Contra Cel.* II,46). Uzasadniając konieczność charyzmatów w dziele ewangelizacji, odwołuje się do bardzo konkretnych przejawów Ducha. Jednym z nich jest dar wypędzania złych duchów: „Egzorcyści czerpią siłę nie z magicznych zaklęć, lecz z imienia Jezusa oraz z odczytywania Jego historii. Słowa Ewangelii bardzo często wypędzały złe duchy z serc ludzkich, zwłaszcza wtedy gdy były wypowiedzane szczerze, z wiarą i z przekonaniem. Imię Jezusa ma zresztą taką władzę nad demonami, że wypowiedziane nawet przez grzeszników wywiera niekiedy określony skutek” (*Contra Cel.* I,6). Za jeden z bardziej istotnych darów uznawał charyzmat rozróżniania duchów: „Proszę słuchaczy, aby pilnie uważali, by uzyskali łaskę Ducha zwaną rozpoznawaniem duchów (por. 1 Kor 12,10), aby jak doświadczeni bankierzy pilnie baczyli, w którym momencie jestem fałszywym nauczycielem, a w którym głoszę słuszną naukę” (*Hom.Is.Ezek.*, II, Ez 13,1-9). Znane jest niezwykle wręcz umiłowanie przez Orygenesza Pisma świętego. Zdawał on sobie sprawę, że Biblię właściwie może rozumieć ten, kto jest prowadzony przez Ducha Świętego, stąd za dwa ważne charyzmaty uznawał „słowo mądrości” i „słowo poznania” (*Comm.Joh.*, XIII, LIII). Dary takie służą rozumieniu Pisma, co jest niezbędne dla życia słowem Bożym: „Bóg niech nas natchnie [...], [byśmy] otrzymali dar mądrości, jaki Bóg daje przez Ducha, i słowo poznania, [mądrości], której Bóg udziela według Ducha (por. 1 Kor 12,8)” (*Comm.Matt.*, XIV, 6). Odnosząc się do Rz 12,6-9, Orygenes układa swoisty katalog charyzmatów: „Zastanówmy się nad wymienionymi przez Apostoła darami: wymienia więc prorocтво, dar posługiwania, dar nauczania, zachęćę, szafowanie, to znaczy rozdawanie, stanowisko przełożonego i dzieła miłosierdzia” (*Comm.Rom.*, IX, 3). Ma jednak świadomość, że posiadanie charyzmatów zagrożone jest niebezpieczeństwem pychy: „Widzimy przecież, że niektórzy otrzymali łaskę nauki albo dar zachęćania ludu, lecz z tego powodu stali się dumni i pyszni i popadli pod osąd diabła; inni otrzymali łaskę, ale zmarnowali ją przez duchowe niedbalstwo i gnuśne życie” (*Comm.Rom.*, IX, 3)

Żyjący w IV w. biskup Hilary daje przepiękne świadectwo darów duchowych, bazując na Pawłowym katalogu darów zawartym w 1Kor 12,6-9; autor pisze tam między innymi: „Dar Ducha przejawia się tam, gdzie *mądrość* przemawia i słowa życia dają się słyszeć, i gdzie jest wiedza pochodząca z wejrzenia danego przez Boga [...]; dar Ducha przejawia się też przez *wiarę* w Boga, abyśmy – nie wierząc w Ewangelię Bożą – nie byli poza Ewangelią; albo przez dar *uzdrawiania*, byśmy przez leczenie chorób dawali świadectwo o Tym, który takich rzeczy udziela; albo przez czynienie *cudów*, by to, co czynimy, rozumiano jako moc Bożą; albo przez *prorocтво*, aby przez nasze rozumienie nauczania jawne było, że przez Boga

jesteśmy pouczeni; albo przez *rozeznanie duchów*, byśmy nie byli niezdolni do rozróżnienia, czy ktoś mówi z Ducha Świętego, czy przewrotnego; albo przez różne *rodzaje języków*, by znak języków mógł być udzielony jako znak daru Ducha Świętego; albo przez *tłumaczenie języków*, by wiara tych, którzy słuchają, nie była zagrożona, gdyż tłumacz języka wyjaśnia język tym, którzy go nie znają” (*De Trin.* VIII,30). Wiek IV jest stuleciem rozkwitu życia monastycznego. W tekstach mówiących o życiu mnichów, żyjących często na pustyni, pojawiają się wzmianki o darach duchowych. Św. Atanazy przedstawił w swej książce życiorys Antoniego, pochodzącego z rodziny koptyjskiej (Di Nola, 188). Okazuje się, że mnichowi zmagającemu się z pokusami na pustyni, charyzmaty służyły celom ewangelizacyjnym: „Wielu obecnych uleczył Pan za jego pośrednictwem z chorób ciała, a innych uwolnił od demonów; udzielił także Antoniemu daru słowa, tak że pocieszał smutnych, zwaśnionych doprowadzał do przyjaźni i wzywał: «On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, za nas wszystkich Go wydał» (Rz 8,32)” (*Vit.Ant.*, 14). Bazyl Wielki, pochodzący z Kapadocji, mocne działanie Ducha Świętego odczytywał w ludziach wybitnie otwartych na Boga w modlitwie. Jednym z nich był Grzegorz Cudotwórca, biskup Neocezarei Pontyjskiej. Bazyl widział w nim przykład prawdziwego charyzmatyka: „Dzięki współpracy Ducha miał straszliwą władzę nad demonami; otrzymał wielki dar słowa w celu wywołania w narodach posłuchu dla wiary; [...] zmieniał nawet bieg rzek, rozkazując im w potężne imię Chrystusa [...]. Jego zapowiedzi przyszłości były tak znamienne, że nie brakło im niczego z wielkich prorocत्व [...] dzięki mocy, znakom i niezwykłym zjawiskom został nazwany drugim Mojżeszem” (*De Spir.*, XXIX; 79).

Cyryl Jerozolimski wspominał o możliwości doświadczenia posługi uwalniania od złych duchów: „Niejednokrotnie szatan, przez wielu żelaznymi łańcuchami niezwiązany, został ujarzmiony słowami modlitwy człowieka, dzięki mieszkającemu w nim Duchowi Świętemu. [...] Zwyczajnie tchnienie egzorcysty działa na niewidzialnego szatana jak ogień” (*Cat. 16*, 19). Również w pierwszych wspólnotach o charakterze monastycznym uwalnianie spod sił demonicznych było zwyczajnym zajęciem: „przybywszy na miejsce zastali mnichów zajętych swą codzienną pracą: modlitwą, leczeniem chorych, wypędzaniem złych duchów” (Sokrates, *Hist.Eccl.* IV, 24) (Rosik, 19). Cyryl, porównując działanie Ducha Świętego do deszczu, który spada na rośliny, układa swoistą listę charyzmatów: „Deszcz inaczej jest obecny w palmie, inaczej w winnym krzewie [...]. Podobnie też wprawdzie jeden jest Duch Święty, jednego rodzaju i niepodzielny, ale każdemu udziela łaski, jak chce [...]. U jednego posługuje się językiem ku mądrości, u drugiego oświeca duszę w prorocत्व, innemu daje moc wypędzania demonów, jeszcze innemu udziela daru wykładania Bożego Pisma. Jednego umacnia we wstrzeźliwości, drugiego uczy miłosierdzia, innego – postów i umartwienia, jeszcze innego – wzgardy ziemskich pragnień, lub przygotowuje do męczeństwa” (*Cat. 16*, 12). W innym miejscu zachęca: „Pomyśl o biskupach, kapłanach, diakonach, mnichach i dziewicach, i świeckich każdego narodu! I patrz na wielkiego Przewodnika i Dawcę łask. W całym świecie udziela On jednemu czystości, drugiemu stałego dziewictwa, innemu miłosierdzia, dobrowolnego ubóstwa lub daru wypędzania złych duchów. Jak światło jednym promieniem oświeca wszystko, tak i Duch Święty oświeca tych, którzy mają oczy” (*Cat. 16*, 22).

Pod koniec IV stulecia św. Hilary przestrzegał posługujących darami charyzmatycznymi przed pychą i zadufaniem: „Wielu powie mi w owym dniu: «Panie, Panie,

czy nie prorokowaliśmy w imię Twoje?»). [Jezus] potępia tu podstęp fałszywych proroków i kłamstwa obłudników, którzy przywłaszczają sobie chwałę, jaka płynie z mocy słowa, z nauki proroczej, ze zmuszenia demonów do ucieczki i z podobnych skutków swej działalności. Na tej też podstawie obiecują sobie królestwo niebieskie, jakby ich mądrością było to, co mówią lub czynią” (*Comm.Matt.*, VI, 5).

#### **IV. Teodoret z Cyru, Cyryl Aleksandryjski, Jan Chryzostom, Grzegorz z Nyssy**

Teodoret z Cyru, około 448 r. przypominał biblijną hierarchię darów Ducha Świętego; nie są najważniejsze dary spektakularne, ale prawowierna nauka: „«Ustanowił Bóg w Kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają moc czynienia cudów i charyzmat uzdrawiania» (1 Kor 12,28) – [Apostoł] chciał pouczyć, że dary [cudów i uzdrawiania] zostały udzielone ze względu na naukę, a nie nauka ze względu na dary” (*Comm.Cor.*, III, XII, 28).

Omawiając 1Kor, Cyryl Aleksandryjski zauważa w nim dwie grupy charyzmatów: dary mowy i dary, jakie nazywa „charyzmatami zdziwienia” (Siemieniewski, 80). Dary mowy służą nauczaniu, „charyzmaty zdziwienia” natomiast to dary, które w tak widoczny sposób wykraczają poza ramy codzienności, że zmuszają świadków do szukania Bożej przyczyny ich zaistnienia. Autor zalicza do nich wiarę, dar języków i łaskę tłumaczenia języków. „Wiara to dar pozwalający na „pełnienie sprawiedliwości, umiłowanie życzliwości i pokorne obcowanie z Bogiem swoim” (Mi 6,8). Nie jest to jedynie intelektualne przyjęcie za prawdę tego, co głosi się w Kościele, ale zaufanie na tyle głębokie, że człowiek waży się na życie w pełnej zgodności z Ewangelią. Skutkiem jest postępowanie zdumiewające innych ludzi, które odzwierciedla nauki Ewangelii” (Siemieniewski, 80). Mówiąc o darze języków natomiast, Cyryl miał na myśli konkretny rozpoznawalny język, którym posługiwał się ktoś, kto nigdy się go nie uczył. Natomiast św. Jan Chryzostom uzasadniał swoim słuchaczom, dlaczego w jego czasach dzieje się tak mało cudów. Przyczynę widział w słabości chrześcijan, którzy pomimo braku cudów są podzieleni: „Jeśli wtedy, gdy cuda się nie dzieją, ci, którzy zostali hojnie wyposażeni w inne dary – jak mądrość słowa czy znakomita pobożność – uganiają się za próżną sławą, wynoszą się nad innych, są poróżnieni między sobą, to czyż nie powstałyby odszczepieństwa, gdyby działały cuda? A o tym, że słowa moje nie są przypuszczeniem, świadczą Koryntianie, którzy wskutek tego podzielili się na wiele stronnictw” (*Hom.Matt.*, cz. 1, XXXII, 7). Nie oznacza to jednak, że nadprzyrodzone dary zanikły całkowicie: „Przez Ducha Świętego mamy chóry kapłanów, zastępy nauczycieli. Z tego źródła płyną dary objawień, łaski uzdrowień i wszystko inne, co stanowi zwyczajną ozdobę Bożego Kościoła. Wszystko to sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce” (*2Pent.*, 1). Zresztą potrafi wyjaśnić znaczenie Pawłowej listy charyzmatów: „Czym jest słowo mądrości? Tym co miał Paweł, co miał i Jan, syn gromu. A słowo poznania? Tym co większość wiernych posiadała, zaiste [sama] posiadając wiedzę, choć nie po to, aby nauczać albo łatwo przekazywać innym, co wiedziała [...]. Czym jest rozeznawanie duchów? Wiedzą, kto jest duchowy, a kto nie; kto jest prorokiem, a kto zwodzicielem. [Dano] innym różne rodzaje języków, a innym tłumaczenie języków. Gdyż jedna osoba wiedziała sama, co mówi, ale nie umiała przekazać tego innym, podczas gdy inna miała oba te dary albo tylko ten drugi. Wielki to dar, gdyż oba posiadli Apostołowie na początku, a i większość Koryntian otrzymała go” (*Hom.1Cor.*). O apostołach Złotousty zauważa: „Za dawnych czasów było wielu, którzy mieli

dar modlitwy razem z darem języków, a kiedy modlili się, ich język przemawiał czy to po persku, czy łacińsku, ale ich umysł nie wiedział, o czym mowa. Dlatego też [Paweł] powiedział: «jeśli modłę się językiem, duch mój się modli – czyli dar dany mi i poruszający mój język – ale umysł nie odnosi żadnych korzyści»” (*Hom. I Cor.*, XXXV, 5).

Wreszcie Grzegorz z Nyssy podkreślał konieczność oczyszczenia przez miłość, bo tylko dzięki niemu możliwe będzie właściwe korzystanie z charyzmatów, których udziela Duch Święty: „Może ktoś otrzymać wszystkie inne dary, jakich udziela Duch Święty – na przykład mówienie językami aniołów, prorocstwo, wiedzę i dar uzdrawiania – ale gdy nie jest całkowicie oczyszczony przez miłość Ducha z namiętności, które dręczą nas od wewnątrz [...], wtedy powinien wciąż obawiać się upadku” (*De fin.*, 45).

### ***Bibliografia***

A.M. di Nola, *Diabeł. O formach, historii i kolejach losu Szatana, a także o jego powszechnej a złowroziej obecności wśród wszystkich ludów, od czasów starożytnych aż po teraźniejszość*, tłum. I. Kania, Kraków 1997; M. Rosik, *Otrzymaliście Ducha miłości*, Wrocław 1995; A. Siemieniowski, *Dary duchowe w dawnych wiekach Kościoła*, Wrocław 2005